Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 12 Kraków, środa 16 stycznia 1924 Rocznik XXXIII

100.000 marek za numer

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

2,500.000 marek miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 5,000.000 M
Tygodniowo w Krakowie 500.000 M
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Niewiara w p. Grabskiego

Zabójczą dla polityka rzeczą jest, jeżeli zaczyna się budzić niewiara w jego słowa i poczynania. W czasach dzisiejszych, kiedy działalność stojących u steru ludzi odbywa się jakby między szklanemi ścianami, kiedy czyny ich i słowa ciągle są pod kontrolą publiczną, kiedy opinja jest z urzędu i prywatnie przez gazety informowaną bodaj w grubych zarysach o tem, co rządzący robią i jaki jest wynik tej roboty, w takich okolicznościach polityk musi się wystrzegać przed wygłaszaniem słów, które życiem codziennem mogą być zniweczone, gdyż przez takie postępowanie traci podstawę swej siły: zaufanie.

P. Władysława Grabskiego, gdy przed kilku tygodniami po raz trzeci obejmował zarząd skarbu państwa, przyjęto ze wszystkich stron przychylnie, mimo, że przeszłość jego nie usprawiedliwiała tego. Zapomniano o jego specjalnej działalności skarbowej i o jego działalności ogólno-politycznej przez krótki czas jego rządów jako prezydenta ministrów; zaufania tego dowód dały wszystkie stronnictwa przez uchwalenie pełnomocnictw w takich rozmiarach, że Sejm postawiony został poza nawias; ogólne panowało mniemanie, że p. Grabski to nie p. Kucharski, t. j. nie będzie bluffował, lecz zawsze powie nagą, choćby nieprzyjemną prawdę.

Nie zmieniając zdania co do wartości moralnej p. Grabskiego, należy jednak stwierdzić, że niewiadomo dlaczego, może z przepracowania, może poprostu z dobrego serca, aby nie wywołać paniki, p. Grabski wygłasza rzeczy, które nie mają i nie mogą wobec faktów mieć uzasadnienia. A zdanie to nie jest wyłącznie naszem, gdyż podobne znajdujemy w organie, który powołanie p. Grabskiego przyjął życzliwie i stojące za nim stronnictwo udziela mu dotąd swego poparcia. Mówimy o „Rzeczypospolitej", w której (Nr. 12 z 14 stycznia) w artykule, podpisanym przez pos. Strońskiego, znajdujemy szereg zastrzeżeń, zupełnie uzasadniających i dających wyraz tej właśnie niewierze, o której na wstępie pisaliśmy.

Przed kilku dniami ogłoszono, że w lutym zacznie działać bank emisyjny i że w tym czasie ustanie druk marek. Jak tę sprawę osądza p. Stroński? Pisze on:

> „Gdy płace idą w górę, to wobec tego, że liczymy dzisiaj niestety waloryzacyjnie we frankach szwajcarskich, ale płacimy w markach polskich, **trzeba będzie wydrukować olbrzymi zwał tych marek polskich** na potrzeby budżetu państwowego, mianowicie na podwyższone ogromnie płace, a oprócz tego na potrzeby życia gospodarczego, aby przedsiębiorstwa mogły wypłacić zarobki swym pracownikom".

Tak jest w istocie — o zaniechaniu druku marek przed przywróceniem równowagi budżetowej niema mowy. Zważmy następującą sytuację: wedle wykazu PKKP z 31 grudnia z. r. banknotów w obiegu było 125 biljonów, a mimo to — jak powszechnie wiadomo — ciasnota w gotówce jest olbrzymia. Wiadomo przecież, że każda wypłata tygodniowa w większem przedsiębiorstwie jest połączona z trudnościami, że z tego właśnie powodu przyszło w ostatnich czasach do różnych niemiłych zajść, że brak gotówki staje się — między innemi — powodem redukcji czasu pracy albo zgoła zamykania fabryk. A ten brak gotówki jest zupełnie naturalnem następstwem dewaluacji marki: podczas gdy w roku 1919 wartość znajdujących się w obiegu marek wynosiła 110 miljonów dolarów, to w roku 1920 podniosła się na 150 miljonów, a w roku 1923 — mimo, że marek było kilka tysięcy razy więcej — zmalała do wartości 10 miljonów dolarów. I to działo się, mimo, że w samym grudniu roku zeszłego obieg banknotów zwiększył się z 61 na 125 biljonów, czyli wzrósł o przeszło 100 procent.

Jakież konsekwencje wyciąga p. Stroński z tego stanu rzeczy? Pisze on w cytowanym artykule:

> „W każdym razie konieczność druku marek, i to w ogromnej ilości, **zniweczy zapowiedzi o zatrzymaniu maszyny drukarskiej**, które ma być podstawą całego uzdrowienia stosunków skarbowych. Jednem słowem, zaburzenia życia gospodarczego, nadto zaś także **bez pośrednie poderwanie podstaw naprawy gospodarki skarbowej.**

Żeby tylko tyle! Grożą jeszcze cięższe następstwa, grozi wprost zaburzenie porządku społecznego, gdyż — jak pisze p. Stroński:

> „W znacznej części przedsiębiorstwa wogóle nie podołają tym zwiększonym wydatkom i przyjdzie **bezrobocie** czyli główna plaga życia gospodarczego".

Bezrobocie — czy klasa robotnicza zna straszniejsze słowo, straszne w czasach normalnych, a cóż dopiero w tak nadzwyczajnych, w jakich od kilku lat żyjemy? I oto stoimy wobec zapowiedzi p. Grabskiego, stoimy z perspektywą zupełnie nieoczekiwaną wobec radosnych rzeczy, w tych zapowiedziach zawartych. Jeżeli na łamach pisma, które może, jak żadne inne, stoi na straży tradycyjnego ładu i porządku, pojawiają się takie widoki, na które jedyną radą jest: „trzeba będzie", to chyba uzasadnionym jest nasz pesymizm w odniesieniu do tego, co p. Grabski przyrzeka. A choćby były realne, choćby miały realniejszy, niż w rzeczywistości podkład — najpiękniejsza przyszłość nie zniweczy skutku strasznej teraźniejszości, nie usunie lęku przed tem, co nas w najbliższych dniach może spotkać.

Źle jest, ale jednem z największych nieszczęść jest oczywisty fakt, że szerokie sfery nie mają zaufania w urzeczywistnienie się różnych nadziei, jakie każą nam z urzędu mieć. Trudno, masy zostały tylekroć zawiedzione, że nie można od nich wymagać zaufania i wiary na kredyt. Trzeba być ostrożniejszym w obudzaniu nadziei.

Aresztowanie faszystów w Warszawie

(AW). **Warszawa, 14 stycznia.**

W nocy z soboty na niedzielę władze policyjne dokonały aresztowań wśród członków organizacji występującej pod nazwą „Pogotowia Patrjotów Polskich". Aresztowanym został m. i. **inż. Pękosławski, Gorczyński**, znany organizator oddziałów polskich w roku 1915, które walczyć miały po stronie Rosji przeciw Niemcom i Austrji. Aresztowano również **kapitana rezerwy Michałowskiego**, przemysłowca Leśniowskiego i kilku innych. W związku z tą sprawą **aresztowano również generała w rezerwie Galińskiego.** Aresztowanie ma tło polityczne. Skonfiskowano aresztowanym **odezwy programowe, roty przysięgi dla członków.** Z ramienia ministerstwa sprawiedliwości sprawą tą zajmuje się prokurator Rettinger.

* * *

O „Pogotowiu Patrjotów Polskich" (PPP), wśród których przywódców dokonano w Warszawie aresztowań, pisaliśmy w ostatnich czasach niejednokrotnie, podając gruntowne informacje o tej spiskowej organizacji faszystów. Wiadomo tedy naszym czytelnikom, że jest to organizacja tajna, politycznie zbliżona do endecji, przygotowująca zamach stanu celem wprowadzenia dyktatury na wzór Mussoliniego. Naczelnikiem PPP jest inż. Pękosławski.

* * *

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 stycznia.

Wśród materjału skonfiskowanego u aresztowanych członków PPP znaleziono **list do b. ministra wojny Szeptyckiego z podziękowaniem za poparcie dla PPP.**

Dalej znaleziono protokół **rozmowy z p. Głąbińskim.** Protokół ten zawiera 13 punktów.

Następnie znaleziono list szefa sztabu PPP do Gorczyńskiego z zawiadomieniem, że 12 października z. r. odbędzie się **zebranie Rady gospodarczej PPP** w mieszkaniu znanego ks. Oraczewskiego w domu księży przy kościele Zbawiciela.

Wszystkie te pisma są podpisane przez pułkownika „Czołowego".

Wasz korespondent dowiaduje się, że wysoko **postawione osobistości interwenjują na rzecz aresztowanych faszystów**, mimo że zebrany materjał jest dla nich **kompromitujący.**

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, **aresztowania wśród członków PPP trwają dalej.** Śledztwo obejmuje coraz szersze podstawy i dochodzi do **osób znanych w świecie politycznym.** Przy ostatniej rewizji znaleziono materjały, które wskazują, że Pękosławski upatrzony był na **dyktatora** i że celem PPP było ogłoszenie **monarchii ze znaną osobistością jako królem na czele.**

Stwierdzono, że aresztowany Gorczyński, **mimo** swej niejasnej przeszłości, już od 6 tygodni **należał do policji państwowej** i **pełnił służbę w Poznaniu.** Spiskowcy po dokonanym przewrocie przeznaczali go na stanowisko szefa bezpieczeństwa.

JUŻ REPRESJE PRASOWE!

Warszawa (PAT). Komisarjat rządu na miasto stołeczne Warszawę komunikuje, że prokurator sądu okręgowego pociągnął do odpowiedzialności karnej redaktorów czasopism „Ekspres Poranny" i „Robotnika" za umieszczenie w artykułach wstępnych tych pism z 14 stycznia wiadomości dotyczących śledztwa pierwiastkowego w sprawie PPP. Komisarjat rządu na miasto stołeczne Warszawę obłożył aresztem Nr. 11 czasopisma „Kurjer Informacyjny i Telegraficzny".

GŁOSY PRASY

Warszawa (AW). Prasa omawia żywo aresztowania wśród PPP. „Gazeta Warszawska" zaprzecza łączności tej organizacji z prawicą, powołując się na obwieszczenie z dnia 17 grudnia z. r. jakoby patronem i tajnym kierownikiem PPP miał być wybitny generał i polityk lewicowy (!). Dziennik wspomniany w artykule wstępnym pisze: „Czyż mielibyśmy tu do czynienia z wypadkiem awanturnictwa i porywami zbyt krewkich temperamentów? To najłatwiejsza wprawdzie hipoteza, ale w tym wypadku zdaje się **nie odpowiadać rzeczywistości.** Role rozdawane były zbyt umiejętnie, aby nie należało się domyśleć istnienia autora i reżysera.

„Kurjer Warszawski" pisze, że zlikwidowana organizacja PPP liczyła w samej Warszawie **kilka tysięcy członków**, posiadała oddziały w całym szeregu miast prowincjonalnych i zmierzała do wykonania **zamachu stanu drogą gwałtu.** Śledztwo spoczywa w rękach nadkomisarza Piątkiewicza, który wykrył organizację Bagińskiego i Wieczorkiewicza, zamach na więzienia wojskowe, organizację młodzieży komunistycznej i wiele innych.

REWIZJE W KRAKOWIE

W związku z aresztowaniami w Warszawie przeprowadzono w Krakowie w nocy z soboty na niedzielę **szereg rewizyj u osób wojskowych.** Jak się dowiadujemy, aresztowań w związku z tą aferą nie było.

Kredyt francuski dla Polski

Paryż (PAT). Dziennik urzędowy ogłasza ustawę o kredycie dla Polski w wysokości 400 miljonów franków.

Czyżby schyłek Europy?

(ODCZYT TOW. POSŁA KAZIMIERZA CZAPIŃSKIEGO)

Pod powyższym tytułem wygłosił tow. poseł K. Czapiński w niedzielę 13 bm. w sali Starego Teatru bardzo interesujący odczyt publiczny, którego treść krótko tu podajemy:

My, Polacy, mówił prelegent, a nietylko my sami, nie możemy zamknąć się w ciasnym kole naszych spraw wewnętrznych, ale musimy wypadki, które nas dotykają i prądy społeczno-polityczne, jakie wśród nas nurtują, traktować z wyższego i ogólnoświatowego punktu widzenia. Nie możemy więc zapominać, że wszystko, co nas dotyka jest wypadkową stosunków społeczno politycznych całego świata. A dalej, jako ludzie kulturalni musimy się zapytać ku czemu idziemy i jakie możemy osiągnąć miejsce w całokształcie rozwoju ludzkości.

Powszechnie jest wiadomem, iż doba powojenna jest ciężka. Naiwni ludzie sądzili tylko, iż samemi traktatami da się osiągnąć w świecie równowagę i szczęście pokoju. Ale zaledwie obeschł atrament na piórach, któremi podpisywano traktaty, okazało się, iż traktaty te są nietrwałe. Dzień po dniu następowały wypadki, które zapoczątkowywały nowe konflikty, czy to w Rosji, czy między Polską a Litwą, na Bałkanach i wreszcie w Nadrenji. Świat cały na nowo stoi z bronią u nogi — obecny zbrojny stan Europy jest o wiele groźniejszym niż był w roku 1914. Na skutek zaś „postępu" w kierunku doskonalenia broni i techniki wojennej, wojna przyszła będzie straszna i może przynieść zagładę Europie.

I na tem podłożu tworzą się systemy filozoficzne, które starają się wytłumaczyć obecny stan rzeczy i spojrzeć w przyszłość. Te systemy, tworzone przez filozofów w powojennej dobie są krzykiem rozpaczy i zwątpienia. Powstają one w różnych krajach powojennej Europy.

Guilhelmo Ferrero, Włoch, pisze o upadku dzisiejszego Zachodu i przeprowadza analogję między końcem świata rzymskiego, a dzisiejszym rozkładem Europy. W roku 1815, gdy powstał „święty alians" monarchizm niepodzielnie panował nad umysłami. Wiek XIX jest podkopaniem tej zasady monarchizmu. Powstają republiki, jak szwajcarska i francuska. Zasada republikańska uzyskuje coraz to większą przewagę. Ostatecznie wojna światowa kruszy zupełnie dawną zasadę monarchizmu i stąd Europa popada w chaos. By zasada republikańska znalazła wyjście z tej sytuacji Ferrero nie wierzy. Możliwy jest — według niego — rozkład całej Europy, która może zostać albo cała uratowana, albo cała zgubiona. Tak mówi Ferrero, Włoch, którego ojczyzna mimo pewnych bolesnych rozczarowań, wyszła przecież zwycięsko z wojny światowej. Dawna Rosja, która na emigracji tworzy swe antybolszewickie systemy idzie jeszcze dalej w kierunku skrajnego pesymizmu twierdząc iż postęp jest złudzeniem. Jest to teorja Bierdjajewa. Według niego idea postępu, którą przyniósł ze sobą chrystjanizm, jest niemoralną, bo pocóż — mówi — człowieka dzisiejszego mamy zamordowywać na ołtarzu człowieka jutra. Drugi filozof rosyjski Karsanow w dziele „Djalogi" dochodzi do wniosku, iż szerzenie postępu nie ma celu, bowiem nie daje on większej sumy szczęścia człowiekowi. Wreszcie trzeci Wipper stwierdza, iż kto w postępie widzi hamulec wojny, ten się myli. Postęp zwiększa zoologizm i nienaturalne okrucieństwo nie już jednostek lecz państw. O małych państwach nadbałtyckich i Polsce mówi Wipper, iż powstanie ich odrzuciło Rosję o 4 wieki wstecz. Tak więc budzi się dziś z powrotem Rosja carska i prawosławna.

Dalej Niemcy, gdzie podnoszono zasadę „Deutschland ueber alles", gdzie uznawano potrzebę wojny, skoro ta pociągnęła katastrofę są pogrążeni w bezwzględnym pesymizmie. Według tej teorji niemieckiej nadchodzi „Untergang des Abendlandes" i stąd myśl czy w owym upadku nie dałoby się coś uratować dla Niemiec i odrodzić konserwatyzmu pruskiego.

Tej to teorji twórcą jest ogromnie w Niemczech popularny Oswald Spengler. Pod tytułem jego dzieła mieści się płacz Niemca, za upadłą wielkością Niemiec i za niemieckim konserwatyzmem. Idea podstawowa Spenglera jest również negacją postępu. Ludzkość jako całość jest fikcją. Każdy okres kultury jest całością w sobie zamkniętą. Każdy taki okres ma według Spenglera, trzy fazy: młodości, dojrzałości i starości. Obecnie znajduje się już okres naszej kultury na schyłku, przy braku wielkich ludzi i wielkich idei. Spengler jest wyznawcą Bergsona i idei rasy i gwałtu Nietschego. Ma on też wspólne pierwiastki z Heglem w swej deifikacji państwa. Zasada prawna obejmująca całą ludzkość jest według niego faustowską.

Jak widzimy Spengler jest w I tomie swego dzieła „Untergang des Abendlandes" pesymistą. Przed uważaniem go jednak za pesymistę broni się w osobnej broszurze. Powiada w niej iż pesymistą nie jest. Uważa, że w myśl ducha tego okresu potrzeba nam wybitnych polityków. „Do Göthego — powiada dosłownie — nie dojdziemy, ale dojdziemy do Cezara".

Odmiennym od pierwszego tomu dzieła Spenglera jest tom drugi. Tam stawia on ponad wszystko państwo — a państwo to wojna „która rodzi same wielkie rzeczy". Spengler uznaje jedno tylko prawo — prawo silniejszego. Parlamentaryzm jest hańbą Niemiec. Uznaje też Spengler w dziełku „Preussentum u. Socialismus" „międzynarodówkę" przez podbicie całego świata przez Niemcy. Robotników, zdaniem Spenglera, trzeba przyciągnąć do cezaryzmu i konserwatyzmu.

Tak więc od teorji powszechnego upadku przeszedł Spengler do propagandy junkerstwa, imperjalizmu i wojny. Okazał się tylko Prusakiem marzącym o odwecie.

Przy tych nastrojach i prądach emigracyjnej Rosji i Niemiec my też wyraźne musimy zająć stanowisko i odpowiedzieć sobie na wiele pytań — ku czemu idziemy i jakie miejsce chcemy osiągnąć w całokształcie światowej kultury. —

Zebrani nagrodzili rzęsistemi oklaskami zajmujące i pouczające wywody prelegenta.

Delegacja organizacji spożywców u p. Grabskiego

W ubiegły piątek prezes Rady ministrów przyjął delegację organizacji spożywców, którą tworzyli: poseł tow. Zaremba imieniem rob. spółdzielni spożywczych, dyrektor Rudolf Jabłoński i poseł Iski imieniem Tow. aprowizacji miast, dyr. Jan Wyrzutowicz imieniem Wydz. zaopatrywania, dr Zygmunt Kmita imieniem spółdzielni urzędniczych, poseł Odyk i Łukasiewicz imieniem chadeckich spółdzielni spożywczych i sen. Osiński jako przedstawiciel włościan małorolnych.

Imieniem delegacji dyr. Jabłoński złożył premjerowi memorjał zawierający postulaty spożywców, dotyczące: zwołania tymczasowej Rady spożywców, zreformowania organów powołanych do wykonywania państwowej polityki aprowizacyjnej, wstrzymania wywozu zboża zagranicę i utworzenia państwowego zapasu zboża, pomocy kredytowej dla organizacji spożywców, przywrócenie ulgowej taryfy kolejowej na węgiel, zrewidowanie kalkulacji cukrowników i udzielenie ułatwień akcyzowych.

P. Grabski przyjął przychylnie postulaty spożywców, poczem wywiązała się zainicjowana przez posła tow. Zarembę dyskusja, w której brali udział wszyscy uczestnicy delegacji i zwracali uwagę na ważność dla spożywców tymczasowej Rady spożywców: podkreślili potrzebę ustawowego uregulowania jej istnienia i składu osobistego, zaznaczając, iż tę konieczną w aparacie państwowym komórkę uczyniono obecnie fikcją, komisarjat zaś do walki z drożyzną oddano w ręce człowieka, który reprezentuje interesy producentów.

Co do obecnego komisarza p. Bajdy delegacja oświadczyła, iż **organizacje spożywców nie mają do niego zaufania i że współpracę z nim uważają za zupełnie niemożliwą.** Za czasów p. Bajdy umowy cukrowe znacznie pogorszono i sprowadzono całą akcję do zera. Zreformowany przez niego główny Urząd żywnościowy zupełnie zamarł, osobi-

LILLY WOJNICZ

Przyjaźń przerwana

94

Radosny okrzyk Małgorzaty przerwał tok jego myśli.

— Och, jakie śliczne! Skąd panu przyszło na myśl wybrać właśnie majoranek? Czy Rene panu powiedział, że to mój ulubiony kwiatek? Doktorze, proszę spojrzeć!

Był to biały szal, tkanina ogromnie delikatna i miękka, haftowana po brzegach w gałązki majoranku. Gdy strzepnęła lśniące fałdy, wysunął się z nich bilecik. Podniosła go i przebiegła wierszyk, na nim wypisany; następnie odczytała go raz drugi z wyrazem pomieszania.

— To po angielsku? Jaka dziwna ortografja; chyba staro-angielska? Nie, niech pan pozwoli, spróbuję sobie sama dać rady. „With margerain..." To ma znaczyć majoranek?

Pochylił się nad nią, tłómacząc słowa staro-angielskie, pełen wstydu, że dopuścił się wobec niej podejrzenia tak niesłusznego.

With margerain gentle,
The flow're of goodlihead,
Embroider'd the mantle
Is of your maidenhead.

Podniosła oczy, cała zarumieniona.

— Jakie urocze słowa! Skąd je pan wziął?

— Urywek z liryki angielskiej, którą pani tak pogardza. Znajdzie go pani w jednej z tych odrzuconych książek.

Błagalnie złożyła ręce.

— Poddaję się! Jestem pokorna, jak mieszczanie z Calais i zaraz jutro rozpocznę od tomu najgrubszego. Tak, tak, doktorze, może pan patrzeć na mnie ze współczuciem. Gdyby pan wiedział, co za potężny tom!

— Po raz pierwszy słyszę, by Marchanda posadzano o współczucie — rzekł Rene, wchodząc właśnie z Bertillonem. — Jakto, Feliksie, wszak miałeś dać wyhaftować stokrótki?

— Zmieniłem zamiar — odparł. — Nie lubię stokrótek.

Brat i siostra wydali równocześnie okrzyk zdumienia. — Nie lubić stokrótek! Czemu?

Zaśmiał się.

— Czy to świętokradztwo? Owszem, dość je nawet lubię, ale mnie drażnią. Mają oczy tak szeroko rozwarte i bystre; zawsze sobie muszę zadawać pytanie, ile podpatrzyły tajemnic.

— Tak, ale umieją milczeć — rzekł Marchand.

Następnego dnia Rene zastał Małgorzatę biedzącą się nad Chancerem.

— Zdaje mi się, że to zbyt dla ciebie archaiczne — rzekł. — Gdybyśmy tak spróbowali Szekspira. — Jeśli już mam się zająć tą poezją angielską, to pan musi czytać głośno. Rene mnie zapewnia, że pańska recytacja okupi wszystko. Czy to prawda, że mu pan w ciągu podróży narzucił Miltona i sprawił, że go polubił? Ja jestem uczenicą uległą; mimo to ostrzegam, że Miltona bym nie czytała, to zbyt mdłe.

— Czytałem mu „Samsona", kiedy go febra dręczyła. Sądzę, że mu się podobało; a w każdym razie ja zbyt kocham Miltona, bym miał go marnować dla lekkomyślnej panienki, którąby go nie potrafiła ocenić. Pani będzie czytać Henryka VI-go; wszystkie trzy części — za karę, że w ten sposób odzywa się o Miltonie.

— Och, dajże pokój! — zaprotestował Rene. — Przecież to istne okrucieństwo! Daj nam Ryszarda III-go; przynajmniej nie zaśniemy.

— Nie; nie chcę, by moja uczenica nauczyła się szkaradnych wyzwisk.

— Z obawy, by ich nie użyła kiedyś przeciw tobie, gdybyś ją zechciał zmusić do Miltona?

— Tak; ot, naprzykład „pajęcza poczwara" — odpowiednie? Och, to się rozumie! A przecież nawet jadowita, p...p...pękata r...opucha ma swoje od...czucie. Nie; bierzemy „Henryka V" i basta. Pani będzie księżniczką Katarzyną; niemal takie same ma pani przesądy, jak ona. A Rene będzie Fluellen.

Rene spojrzał nań, ze śmiechem.

„Dopóki Wasza Królewska Mość będzie uczciwym człowiekiem?..." A nawet, gdyby Wasza Królewska Mość nim nie był. Stokrótko, nie patrzże tak żałośnie; „Henryk V" jest lekturą wcale znośną.

— Nie wierzę — odparła chmurnie.

I ona i Feliks wpadli w usposobienie nadmiernie wesołe; podczas obiadu ustawicznie sobie docinali, a gdy zebrano ze stołu i rozłożono książki, oboje zdawali się być niezdolni do rozpoczęcia czytania. W ciągu prologu i wstępnej rozmowy dwóch biskupów zachowywali się jak rozbrykane dzieciaki, wzajem się podniecając do nieodpowiedzialnych absurdów. Po raz pierwszy w jego obecności rozwijała swój talent mimiczny, do roli biskupa z Canterbury wplatając pewne rysy ojca Józefa w sposób tak nieprzeparcie komiczny, że Rene wybuchnął śmiechem, gdy wypowiedziała słowa:

„Bóg i anioły niech tronu ci strzegą..."

(Ciąg dalszy nastąpi).

ste zaś kwalifikacje p. Bajdy i niepoważny sposób, w jaki reprezentuje rząd, nie pozwalają, aby mógł być łącznikiem pomiędzy rządem a spożywcami.

Następnie motywowano potrzebę utworzenia **państwowej rezerwy zbożowej** niezależnej od producentów, wskazywano na upośledzenie organizacji spożywców pod względem pomocy kredytowej, przedstawiono zaniedbanie pod względem aprowizacyjnym kresów i miast mniejszych, wreszcie domagano się przywrócenia ulgowej taryfy na przewóz węgla oraz ustalenia norm, wedle których organizacje spożywców mogłyby zaopatrywać ludność w cukier, obecnie bowiem cena cukru i formalności akcyzowe zabijają konsumcję wewnętrzną.

P. Grabski stwierdził, iż uznaje konieczność istnienia w rządzie stałego organu, poświęconego opiece nad interesami spożywców i przyrzekł usunąć brak ufności do komisarjatu nadzwyczajnego W tym celu musi znaleźć człowieka o odpowiednich kwalifikacjach i zaopatrzyć go w stosowne uprawnienia. Następnie premjer przyrzekł, iż tymczasem Rada spożywców będzie zwoływana, a opinje jej będą przez rząd uwzględniane. Co do wywozu zboża zaznaczył, iż wprawdzie nie może wstrzymać wywozu zboża, liczy jednak na zmianę na korzyść spożywców konjunktur rynkowych w lutym i marcu (?). W tym kierunku myśli o odpowiednich zarządzeniach podatkowych, ma zamiar podnieść cła wywozowe od zboża, aby w ten sposób wpłynąć na obniżkę cen na rynku.

Wreszcie prezes ministrów zgodził się z poglądem delegacji, iż **obecna wysoka cena cukru wstrzymuje konsumcję**, co jest objawem dla państwa gorszym, bowiem eksport nie przynosi tych korzyści dla skarbu państwa co sprzedaż wewnętrzna, uznaje zasługę spółdzielni i miast przy zaopatrywaniu ludności w cukier i przyrzekł znaleźć sposób ułatwiający organizacjom spożywców kontynuowanie tej akcji.

Wiadomości polityczne

—o—

WYJAZD P. DAROWSKIEGO DO MOSKWY

Do Warszawy nadeszła wiadomość, że rząd sowiecki udzielił już swego agrement dla p. Ludwika Darowskiego, desygnowanego na posła polskiego w Moskwie. Z nominacją p. Darowskiego, który już w najbliższych dniach wyjeżdża do Moskwy, ustaje okres, kiedy przedstawicielstwo nasze w Moskwie pozbawione było posła i ministra pełnomocnego. W związku z oficjalnem uznaniem SSSR przez Polskę i akredytowaniem p. Obolenskiego przy rządzie polskim, wyjazd p. Darowskiego oznacza wejście stosunków polsko-rosyjskich na tory normalne.

Jak można sądzić z tonu prasy sowieckiej i posunięć ostatnich rządu sowieckiego — stosunek do Polski staje się poprawniejszy. Sowiety przechodzą obecnie wogóle okres poprawności, licząc na rychłe uznanie ich przez rządy państw zachodnio-europejskich.

—ooo—

ZAKOŃCZENIE KONFERENCJI MAŁEJ ENTENTY

Pisma berlińskie donoszą z Belgradu następujące szczegóły z konferencji państw małej ententy: Na ostatniem posiedzeniu konferencji Pasicz prosił ministra Benesza, aby poczynił przygotowania do następnej konferencji państw małej ententy, mającej się odbyć **w Pradze w maju**, a to celem jednomyślnego załatwienia kwestji stosunku małej ententy do Rosji. W sprawie stosunku do Bułgarji oświadczył Nincic w dosyć ostrym tonie, że Jugosławja nie może znieść, aby Bułgarja od czasu do czasu zajmowała wobec niej prowokacyjne stanowisko. Minister Duca w przyjaznym tonie wyraził swoje zdanie w tej sprawie i radził Ninciczowi, aby wobec Bułgarji zajął stanowisko bardziej umiarkowane. Minister Duca stanął na stanowisku, że z drobniejszych zajść nie można tworzyć spraw międzynarodowych, a Bułgarja z powodu wewnętrznych stosunków bardzo często nie jest w możności wypełnić nałożonych na nią zobowiązań. — Doniesienia belgradzkie stwierdzają dalej, iż ostatecznie osiągnięto **zupełną zgodność zapatrywań** w stosunku do Bułgarji.

—ooo—

RUMUNJA I CZECHY UZNAJĄ ROSJĘ

Korespondentowi „Matina“ oświadczył minister rumuński Duca, że w najbliższym czasie pomiędzy Rosją a Rumunją rozpoczną się pertraktacje w sprawie uznania Rosji. Następnie oświadczył minister Duca, że układ francusko-czechosłowacki nie będzie rozszerzony. Minister Benesz oświadczył, że Czechosłowacja uzna rząd sowietów de facto. Co do uznania de iure niema jeszcze nic pewnego.

—ooo—

UGODA WŁOCH Z JUGOSŁAWJĄ O RJEKĘ

W kołach politycznych w Belgradzie wiadomość o ugodzie w sprawie Rjeki przyjęta została z rezerwą. Zdaniem kół politycznych, sprawa ta zbliży Włochy do Jugosławji. Niema jeszcze rezolucji ostatecznej, ale jak się dowiadują pisma, ugoda opiera się na następujących zasadach: 1) koniec autonomji Rjeki; 2) powrót włoskiego miasta do Włoch; 3) rozpatrzenie ewentualnych granicznych poprawek zgodnie z realnemi potrzebami; 4) przyjęcie konwencji w sprawie używalności portu.

—ooo

RUMUNJA I JUGOSŁAWJA NIE CHCĄ SOJUSZU Z FRANCJĄ

Specjalny sprawozdawca „Timesa“ donosi z Belgradu, że wiadomość, iż konferencja małej ententy pragnie rozszerzyć sojusz między Francją a Czechosłowacją także i na inne państwa małej ententy, okazała się nieprawdziwą. Rumunja jest zdania, że przymierze z Francją wedle wzoru czechosłowackiego ograniczyłoby jej swobodę. Państwa małej ententy usiłują okazać światu, a szczególnie Wielkiej Brytanji, że idąc własnemi drogami do tego samego celu, do którego zdąża Francja, nie zamierzają krępować się aljansami.

—ooo—

O USTALENIE ZDOLNOŚCI PŁATNICZEJ NIEMIEC

„Sonn- und Montags-Zeitung“ donosi z Paryża: Pierwsze posiedzenie komitetu rzeczoznawców, powołanego przez komisję reparacyjną, odbędzie się w poniedziałek pod przewodnictwem Barthou, który powita rzeczoznawców. Rzeczoznawcom doręczony został obszerny elaborat, wypracowany głównie przez komitet gwarancyjny. Elaborat ten zajmuje się przedewszystkiem sprawą budżetu niemieckiego, sytuacją finansową i gospodarczą Niemiec oraz stanem banku Rzeszy i banku rentowego. Nastąpił już pierwszy kontakt między rzeczoznawcą angielskim a rzeczoznawcą amerykańskim. Korespondent donosi dalej, że zdaniem pism paryskich w przesileniu reparacyjnem nastąpiło zmniejszenie napreżenia.

Kule zamiast chleba

Dąbrowa Górnicza, 11 stycznia.

We czwartek 10 stycznia miała być według oświadczenia Rady Zjazdu przemysłowców górniczych wypłacona zaliczka do 80 proc. zarobku za czas od 1 do 10 stycznia. Na niektórych kopalniach, a także w Tow. sosnowieckiem wypłacono zaledwie trzecią część przypadającej zaliczki. Robotnicy protestowali przeciw temu, a delegaci i sekretarjat Związku górników starali się interweniować i nigdzie nie byłoby przyszło do zakłócenia spokoju, gdyby na kopalni „Mortimer“ nie weszli podczas wiecu policjanci, którzy, zabroniwszy przemawiać, **rozpoczęli strzelać**. Rozgoryczeni robotnicy, broniąc się przed szaleństwem rzekomych stróżów porządku, odebrali im broń, co naturalnie nie odbyło się bez poturbowania policjantów, prowokujących robotników strzelaniną.

Przybyła w wielkiej liczbie policja dokonała na ślepo aresztowań, dopiero na interwencję posłów socjalistycznych część aresztowanych zwolniono, zaś część zatrzymano w braku winowajców. — Z tych powodów oraz celem wzięcia udziału w konferencji z przemysłowcami przebywa w Zagłębiu tow. poseł Stańczyk. Robotnicy na licznych wiecach domagali się objęcia gospodarki węglowej przez rząd, celem obrony robotników w przemyśle górniczym przed wygłodzeniem a konsumentów przed zdzierstwem dokonywanem przez kapitalistów węglowych. Robotnicy nie mogą zrozumieć, dlaczego, gdy mamy **nadmiar węgla**, w miastach rodziny robotnicze i urzędnicze chorują z zimna, zamyka się szkoły, a w szpitalach chorzy przebywają w nieopalonych salach!

—ooo—

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: **„KAJUS CEZAR KALIGULA“**, dramat w 4 aktach K. H. Rostworowskiego

Rolę Kaliguli włączył Solski do swojego repertuaru królów, carów i cezarów: znak to, że atrakcyjną jest ona dla artysty scenicznego. Przed Solskim grał ją u nas — zmarły przedwcześnie z wielką dla sceny stratą — Bończa. Widzieliśmy ją i w interpretacji p. Stanisławskiego. W czwartem tedy wydaniu oglądamy ją, odtworzoną przez p. Piekarskiego.

Dotąd znaliśmy p. Piekarskiego bardziej, jako reżysera, nie zadawalniającego się szablonem, lecz poszukującego chętnie dróg oryginalnych. Jako aktor dowiódł rolą Kaliguli, że scena nasza zyskała w nim ważką siłę.

W grze p. Piekarskiego ostro zarysowały się dwa momenty: w aktach środkowych sztuki — histeryk z półobłędem graniczący — o owej mocno — gdyby ją graficznie wyrazić — i znagła łamanej linji duchowej, która zna podniecenia wyzywające i zapady i struchlenia o śmiertelnym lęku.

Tak się mocuje w duszy schorzałego schyłkowca bezmiar władzy cezara ze snującym się wokół — cieniem koszmarowym skrytobójstwa.

Cała gra p. Piekarskiego oddaje te zmienne paroksyzmy, te skurcze i rozkurcze ducha; z przekonywującą wiernością, posiłkując się prócz żywej mimiki i używaniem fałszywych intonacyj głosu świadczących, iż niespokojny rozchwiany umysł traci panowanie nad strunami głosowemi.

Finał roli wypada inaczej. Tu słowa wzgardy, któremi Kaligula chłosta spiskowców nie są spienione pasją, nie są spieczone gorączką wewnętrzną — odmierzone są, jakby umysłem, pewnym siebie... W tym kierunku popchnął swojego Kaligulę autor, naginając go do swojej tezy i darząc go w tym akcie konsekwentnością działania.

Tej wytycznej nie chciał modyfikować swoją grą p. Piekarski. Akt drugi kończy się, jakby apoteozą Kaliguli, ale w błędnych ogniach jego chorobliwej pobudliwości. Akt następny — to akt jego sterania najzupełniejszego. Akt czwarty... Czyżby miał być warjantem wielkiej sceny z aktu drugiego, powtórzeniem — w analogicznych warunkach gry — wyzwania poprzedniego, aby wkońcu sztylety swoje spełniły i „tajemniczy“ filozof-„pielgrzym“ mógł też powiedzieć swoje, względnie autorskie, ostatnie słowo. Wykonawca wolał tu iść za wymaganiami tekstu: ukazać Kajusa, jako człowieka, który zdołał się otrząść ze skaz chorobliwych (do czego aluzje błąkają się już w akcie przedostatnim) i oto jakby „oczyszczony“ — z podniesionem, myślącem czołem, bez lęku, bo zrezygnowany — rzuca w twarz spiskowcom policzkujące ich słowa. Ginie, bo śród płazów on był człowiekiem.

Jako Lollja w pozach, w geście znakomitą była pani Wysocka. Brakło jej zaś w tej roli tego powabu kobiecego, który młodego Aemiliusa podbija, który u jej stóp więził przedtem Kaligulę.

Drugą żoną Kaliguli była — zatrzymawszy swoją dawną rolę — pani Bednarzewska. Szkoda, że tak rzadko widujemy panią Bednarzewską na scenie. Szkoda, że nam ją przypomniano w roli niewspółczesnej. Pani Bednarzewska w przeciwieństwie do pani Wysockiej nie była zgoła Rzymianką. Od stóp do głów nią nie była... Co się tyczy stóp zaszło już tak daleko idące nieporozumienie, że Milonia Caesonia obuta była (na premierze przynajmniej) we współczesne pantofelki na wysokich obcasach. Zapytaćby tu można artystkę tej miary i tego doświadczenia scenicznego, czyżby jej nie zdziwiła przy łożu małżonka Kajusa Kaliguli — buteleczka oryginalnego likieru dobrych OO. Benedyktynów z Fecamp; albo też mauzery przyciśnięte do ramion germańskiej straży, albo Protogenes, zjawiający się z cylindrem w dłoni... Głowa jest widzialniejszą niż stopa — zapewne... Ale grzech przeciwko epoce ten sam! Te kilka centymetrów obcasa — to zlekceważony wieków poczet liczny —, odmiennych kultur wyrażających się w stroju odmiennym.

Wreszcie rola czwarta — Aemiliusa Regulusa. Wedle schematu, który sobie stworzył autor, starczej zgniliźnie stolicy świata przeciwstawia sie — w jego osobie młodość, i oddalenie od Rzymu. On, przybysz z Hiszpanji, wnet niezepsutą duszą odczuwa, że tyran Kaligula, jest szlachetniejszy od ciżby spiskowców.

P. Socha wśród sił młodszych zapowiada się bardzo korzystnie. Tę rolę jednak wykonał niedobrze: już w pierwszym akcie uderzały w intonacji głosu akcenty jakby rozkapryszenia, to znów jakiejś przedmiejskiej obcesowości, czego zgoła nie wymagała „hiszpańskość“ tej postaci. Nie zapominajmy, że właśnie najtęższy umysł ówczesnej Romy — był to Seneca — z Korduby rodem. I sztywność zbytnia ruchów była też zbędna. Piękny obrazek stworzyła tylko scena zgonu Aemiliusa — tu znać było reżyserską rękę współgrającego z nim p. Piekarskiego... Pozatem jednak choćby właśnie na przykładzie p. Sochy, widać, że w sztuce takiej jak „Kaligula“, gdzie rola tytułowa jest tak absorbująca, nie może jedna i ta sama osoba być jej wykonawcą i reżyserem sztuki. Rola okaże się magnesem silniejszym, reżyserja może dać ogólne dyrektywy, puścić w ruch sceny zbiorowe, lecz nie jest w stanie wszystkiego dopatrzeć.

Zastępca.

—ooo—

Proces przeciw gminie krakowskiej o 2,371.053 franków szwajcarskich

czyli 4,000 000,000.000 marek

Szwajcarski bank w Bazylei wniósł przeciwko gminie krakowskiej do sądu krakowskiego skargę o zwrot pożyczki w kwocie 2,371.053 franków szwajcarskich, czyli 4 bilionów **marek polskich.**

Wedle twierdzeń skargi, miasto Kraków zaciągnęło za pośrednictwem banku austrjackiego „Merkur“ w banku szwajcarskim w Bazylei, na cele inwestycyjne w gazowni i elektrowni, w październiku 1913 kwotę 1,480.000 koron austrjackich, z tem wyraźnem zastrzeżeniem, że bank szwajcarski nie może ponieść straty z różnicy kursu między frankiem a koroną austrjacką, która stała wtedy wyżej od franka, — jaki powstać może między udzieleniem i zaliczeniem kredytu, a spłaceniem pożyczki.

Z procentami i prowizją w grudniu 1923 pożyczka wynosiła 2,371.053 franków szwajcarskich. Dług ten, oparty na wekslach, prolongowano gminie przez kilka lat — wreszcie 4 listopada 1919 prezydent miasta Federowicz **zapłacił imieniem gminy procenta we frankach szwajcarskich** i przesłał bankowi szwajcarskiemu pismo, **w którem już wyraźnie stwierdza,** że gmina winna jest w kapitale 1,480.000 koron i że w chwili płatności zapłaci kredyt we frankach szwajcarskich, licząc po 100 franków szwajcarskich za 100 koron austrjackich.

Proces ten ma niezmiernie ważne znaczenie dla długów samorządowych — zadecyduje bowiem o tem, **czy długi te mają być zwaloryzowane.**

Wedle zaciągniętych informacji, gmina czyni starania o ugodowe załatwienie sprawy. — Pierwsza audjencja w tej sprawie, wyznaczona na 21 bm. Przy tej rozprawie gmina zażąda kaucji aktorycznej, bo przeciwnik jest obcopoddany, w wysokości **500 miljardów marek polskich,** z uwagi na zwaloryzowane należytości prawne. O wysokości kosztów i stempli świadczy fakt, że na skargę nalepiono stempli za 2 miljardy 184 miljonów marek polskich.

Wedle obszernego i wyczerpującego referatu r. m. prof. uniw. Dra Zolla, gmina w tym wypadku nie jest obowiązaną do zapłaty dłużnej sumy wedle wartości franka szwajcarskiego — ponadto zwłokę od roku 1920 ponosi powodowy bank, bo nie zaskarżył weksli w terminie płatności. Niewątpliwie gmina będzie się także broniła zarzutem, że prezydent miasta bez upoważnienia sekcji skarbowej i Rady miejskiej wystawił zobowiązanie zapłaty spornego kapitału we frankach szwajcarskich. Prezydent Federowicz osobiście także nie odpowiada. Słowem proces ten zapowiada się jako sensacja, która jednak mieszkańców miasta może kosztować szalone sumy.

Nie zawsze to zdrowo dla miasta, gdy kupiec jest prezydentem.

Zgon Wincentego Rapackiego

W sobotę popoł. zmarł po krótkiej chorobie Nestor aktorów polskich — świadek, a zarazem promotor najwspanialszych kart polskiego teatru. Dziewiąty już krzyżyk dźwigał (ur. w r. 1840 w Płockiem) 60 lat pracował na scenie.

Wielki talent, duża kultura sceniczna i zwyż pół wieku pracy!... Wyliczać, przypominać jego kreacje — utworzyłby się cały zwał postaci, olbrzymi korowód nazwisk. Niektóre typy sceniczne tak zlały się z ich wizerunkiem, który on stworzył, który swoją długoletnią pracą, będącą dla młodszych wzorem, utrwalił, że wydawało się, iż takimi bezwzględnie być muszą inny m być nie mogą... Nawet wówczas, gdy ujmował je — zgodnie ze znamionami swojego talentu, ale może mniej zgodnie z niektórymi ich domniemanymi rysami.

Tak było np. z jego kapitalnie opracowanym Milczkiem w „Zemście“. Dopiero w styczniu 1908 r. na scenie krakowskiej uczyniony eksperyment — powierzenia tej roli p. Sosnowskiemu, dał początek odmiennej poniekąd interpretacji tej roli — zgodnie z późniejszą opinją badaczów twórczości Fredry. Wielki artysta dramatyczny posiadał i dar pisarski oraz kulturę literacką; pozostawił w spuściźnie po sobie szereg dramatów historycznych: „Wit Stwosz“, „Maćko Borkowic“, „Gwiaździarz“, także komedji historycznych („Bogusławski i jego scena...“).

W swojej długiej działalności artystycznej lat kilka przepędził Rapacki na scenie krakowskiej za dyrekcji Skorupki — od 1870 r. na stałe związał się z teatrem Rozmaitości w Warszawie. Zeszedł ze świata ostatni z tych, którzy pracowali na scenie z Żółkowskim, z Modrzejewską — z całą plejadą wielkich imion scenicznych.

Zamiłowanie do teatru dziedzicznem jest w jego rodzie. Jeden z najbardziej dziś cenionych aktorów polskich — Jerzy Leszczyński, jest jego wnukiem.

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

„WIADOMOŚCI LITERACKICH“ ukazał się Nr. 2. Na treść jego składają się: artykuł A. Sterna o Conradzie, Londonie i Żeromskim, wywiad z A. Zamoyskim i T. Niesiołowskim, fragment będącej w druku książki J. Wasowskiego p. t. „Ludzie niczemni“, nowela St. Balińskiego p. t. „Zabity przez lustra“, krytyka ostatniego tomu poezji Słonimskiego, korespondencja z Moskwy o ruchu teatralnym w Rosji oraz dział bieżący. Jako nowość redakcja „Wiadomości“ wprowadziła rubrykę „Książek najgorszych“.

„EKONOMISTA“. Wyszedł z druku Tom IV „Ekonomisty“ za kwartał IV r. z., poświęcony pamięci przedwcześnie zgasłego prof. Edwarda Strasburgera. Na czele tomu znajdujemy artykuł redakcji, poświęcony omówieniu szerokiej działalności naukowej prof. Strasburgera, jego współpracownictwa z redakcją „Ekonomisty“, oraz ocenie jego wybitniejszych prac. Dalej znajdujemy przemówienie prof. A. Kostaneckiego, wygłoszone nad grobem prof. Strasburgera — oraz pracę zmarłego p. t. „Odbudowa finansowa Austrji 1922—1923 r. Artykuł ten, będący ostatnią pracą prof. Strasburgera daje nam dokładny obraz reformy finansowej w Austrji, która pozwoliła jej uzdrowić skarb. W następnym artykule p. K. Sokołowski mówi „O reformie skarbu i waluty w Republice Czechosłowackiej“. P. Z. Chrzanowski w artykule „Polski rynek zbożowy“, opierając się na materjale warszawskiej giełdy zbożowo-towarowej, zapoznaje nas z kształtowaniem się cen zbożowych w 1922 r. w Polsce na tle spadku marki polskiej. Redaktor Stefan Dziewulski w artykule „Prof. Karol Gide“ kreśli nam sylwetkę zasłużonego uczonego i działacza na polu kooperacji i ekonomji, który gościł w Warszawie w listopadzie r. b. P. St. A. Kempner daje przyczynek poświęcony zagadnieniom istoty procesu gospodarczego. P. Adam Rode w doskonałym artykule pt. „Powojenny rozwój zagadnienia robotników rolnych w Polsce“ porusza wszechstronnie tak ważną w dobie dzisiejszej sprawę. Prof. L. Caro w pracy p. t. „Technika i gospodarstwo“ kreśli istotę zagadnienia w[illegible]go stosunku techniki i urządzeń gospodarczych. Dział kronik zawiera: Kronikę finansową J. Piekałkiewicza, kronikę spółdzielczą K. Sokołowskiego oraz kronikę społeczną W. Landaua. W dziale Rozbiorów i Sprawozdań znajdujemy oceny prac A. Krzyżanowskiego, I. Weinfelda, K. Mengera, J. M. Kuliszera, W. Stankiewicza, A. Plutyńskiego, E. Wanderveldego, oraz Skorowidz władz i miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej. W dziale Wiadomości i Informacyj znajdujemy sprawozdanie z działalności Instytutu Gospodarstwa Społecznego za okres I. III. 1923 do I. I. 1924. Tom uzupełniają tablice: Ruch kursów walut i akcyj na giełdzie warszawskiej, cen zienioplodów w Polsce i zagranicą oraz spis książek nadesłanych Redakcji.

Przegląd społeczny

—o—

MAJSTROWIE PIEKARSCY W KRAKOWIE nie mogą przeboleć upadku tzw. organizacji chrześcijańskiej piekarzy, która po 6 listopada z. r. gremialnie opuściła żółte chadeckie szeregi i gremialnie wstąpiła do klasowego Związku rob. przemysłu spożywczego. (Celem rozbicia karnych szeregów piekarzy rozpoczęli majstrowie represje i teror wcale nie „chrześcijański“. Dnia 11 b. m. cech majstrów piekarskich białego pieczywa uchwalił wyrzucać z pracy wszystkich robotników zorganizowanych w klasowym Związku, a przyjmować do pracy wyłącznie łamistrajków, którzy przyniosą legitymację org. „chrześcijańskiej“.) Tę barbarzyńską uchwałę wprowadzili w życie majstrowie: Magiera, Cypes, Zieliński, Rączkiewicz, Zając i kilku innych. Inicjatorem tej nagonki jest cechmistrz Długoszewski, który widocznie zadużo zarobił, skoro tak brykać rozpoczyna.

(Związek klasowy ostrzega piekarskich szarfmacherów, że na te dzikie szykany odpowie stanowczo i nie ścierpi ani chwili rozbijania organizacji.)

Z sali koncertowej

—o—

IX PORANEK SYMFONICZNY

Ósmy i dziewiąty poranek symfoniczny, poświęcono utworom Czajkowskiego. Nie mogę się zgodzić na „ryczałtowe“ odstawianie programów które, ze względów praktyczno-kasowych muszą być urozmaicane. Ryczałtowo można było podać symfonie Beethovena, z rozmaitych przyczyn, z których najważniejsza ta, że Beethoven, to... Beethoven. Tak samo jak ja musiało osiądzić „ryczałt“ utworów Czajkowskiego, więcej osób i ci... na koncert nie przybyli. Na ostatnim koncercie wykonano dwie symfonje Czajkowskiego (IV, V) z których pierwsza, ma charakter istotnie instrumentalny, nawet wybitniejszy jak sławna „patetyczna“.

Obydwie symfonje wykonano doskonale, co raz jeszcze stwierdzić należy, aby tem dobitniej podkreślić usilną i owocną pracę członków naszej orkiestry, która zyskuje po każdym koncercie już doskonałość nieprzeciętną. A że muzykalne uszy słuchaczy, cierpią od czasu, do czasu, z powodu intonacyj, drzewa i rogów, to jak już zaznaczyłem niejednokrotnie usterka ta, bardzo przykra, nie ustanie dotąd, dopokąd nasi wyborni „dętyści“, nie otrzymają nowych instrumentów. Od kogo je mają dostać? Pytanie to jest tak zagadkowe, jak wiele innych, związanych z sanacją naszego skarbu.

Na koncercie otrzymałem ankietę krak. Tow. Muzycznego, zapraszającą poszczególnych członków orkiestry do tworzącej się podobno drugiej orkiestry Tow. Muz.

Tow. Muz. posiadało orkiestrę symfoniczną, która na 4—5 lat przed wojną przestała istnieć. W latach „bezrobocia“ Tow. Muz. powstały nowe towarzystwa, które przejęły na siebie te funkcje, jakie powinno było spełniać Tow. muz., a więc: 1) Związek Muzyków i orkiestra symfoniczna, 2) Tow. Operowe. 3) Tow. Oratoryjne. 4) Echo. Tow. muzyczne spało snem utrudzonego, wszystko jedno co czyniło... nie istniało. Czyż zadaniem zbudzonego jest niszczenie tego co w czasie jego powstało? Czy może Tow. muz. powinno zmienić nazwę na: „Tow. nieprzyjaciół muzyki“. Zapewne, wolno Tow. muzycznemu organizować nową orkiestrę symfoniczną, ale nie wolno dodawać do swego nazwiska „przyjaciół muzyki“!

Tow. Muzyczne w Krakowie powinno znać historję muzyki symfonicznej we Lwowie, gdzie postąpiono w podobny sposób, jak teraz poczyna nasze Tow. muz. i gdzie powstały orkiestry symfoniczne: 1) Związku Muzyków, 2) Żydowska ork. symfoniczna, 3) Operowo-symfoniczna i 4) Lwowskiego Tow. muz. i.... dzisiaj nie istnieje żadna! Tow. muzyczne w Krakowie ma obowiązek przyjścia z pomocą każdej inicjatywie. A więc w stosunku do istniejącej już ork. symf. ma Tow. muz. obowiązek, skłonić prof. Konserwatorjum, aby w tej orkiestrze grali, otworzyć swą bogatą bibljotekę symfoniczną, do użytku ork. symfonicznej, użyczyć instrumentów, które marnują się w pyle niebytu bardziej jak używane. Zadaniem Tow. muz. byłoby przyjście z pomocą Tow. Operowemu, które w ostatnich tygodniach zachwiało się w swoim bycie. Ale rozwalać to co istnieje nie wolno instytucji takiej jak Tow. muz., którego cele istnienia były wyłącznie idealistyczne. A przecież zawodowi ludzie, którzy powinni decydować o działalności Towarzystwa zdają sobie chyba sprawę, co za efekt wywołuje tego rodzaju akcja jaką Tow. muz. zaczęło.

Oczywista, Zawodowego „Związku Muzyków“ akcja Tow. muz. nie rozbije, ale zniszczy idealistyczne cele tego związku, orkiestrę symfoniczną. A na gruzach obecnej orkiestry inna, lepsza, nie wyrośnie, tak uczy doświadczenie. Krak. Tow. muz. za najlepszych swoich czasów nigdy tak wysoko technicznie i artystycznie postawionej ork. symfonicznej nie miało, jaką jest obecna orkiestra „Związku muzyków“. Należałoby zatem, skoro krak. Tow. muz. daje znaki życia, aby jego nową działalność zaczęła się nie od mieszania „w muzycznej kadzi“ krakowskiej, lecz od czynów, któreby, to starodawne i zasłużone Towarzystwo, postawiło na tem czcigodnem piedestale na jakim stało do lat dziewięćsetnych.

R.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

DWUDZIESTOLECIE „ROBOTNIKA ŚLĄSKIEGO“.

Bratni nasz organ „Robotnik Śląski“ wychodzący we Frysztacie (pod zaborem czeskim) obchodzi w bieżącym miesiącu jubileusz dwudziestoletniego istnienia. Z tej okazji ukaże się 25 b. m. numer jubileuszowy, do którego współpracownictwo przyrzekło wielu towarzyszów, mieszkających w Polsce. **Towarzysze nasi z „Robotnika Śląskiego“** zwracają się tedy tą drogą do wszystkich **tych towarzyszów z prośbą, aby manuskrypty nadesłali jaknajprędzej.** — Pisma partyjne prosimy o przedruk.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

2 LATA WIĘZIENIA ZA CYTAT Z MARXA

Przedmiotem rozprawy karnej w warszawskim sądzie okręgowym była 10 bm. sprawa red. Jana Hempla, oskarżonego o umieszczenie w „Kulturze Robotniczej“ artykułu p. t. „Święto Majowe“ wraz z aforyzmem wyjętym z Manifestu komunistycznego Marxa i Engelsa.

W artykule i aforyzmie dopatrzyła się prokuratura nawoływania do obalenia ustroju społecznego w Polsce i wprowadzenia drogą „wysiłku śmiertelnego“ przewrotu i rewolucji komunistycznej.

Oskarżenie popierał podprokurator Wasserberger, obronę zaś wnosił adw. Breite.

Oskarżony nie przyznał się do winy: artykuł wstępny jest w obecnym układzie stosunków społecznych zwykłym okrzykiem uroczystym upośledzonych robotników, aforyzm zaś pod artykułem wyjęty jest z Manifestu komunistycznego i nie pozostaje w związku z artykułem wstępnym.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Kozakowskiego uznał red. Hempla za winnego nawoływania, za pomocą druku, do obalenia ustroju społecznego (art. 132 k. k.) i skazał go na 2 lata zamknięcia w twierdzy, nakazując przytem natychmiastowe pozbawienie go wolności do czasu złożenia 250 miljonów marek.

—ooo—

NIESUMIENNI DOSTAWCY

Odnośnie do rozprawy przeciw firmie „Kłos“ otrzymujemy od pułk. Barzykowskiego, szefa intendentury krakowskiej następujący komunikat:

Na wstępie podnoszę, że toczące się sprawa karna nie jest procesem Intendentury z firmą „Kłos“, lecz sprawą karną Izaka Findera, współwłaściciela firmy „Kłos“, o obrazę władzy państwowej, popełnioną przez Izaka Findera w piśmie wniesionem do Szefostwa Służby Intendentury O. K. Nr. V w Krakowie.

Przebieg sprawy jest następujący:

Na dzień 10 września 1923 r. rozpisaną została rozprawa ofertowa na arendacyjną dostawę siana i słomy na rok 1923/24. Między ofertami jakie wpłynęły znajdowała się także ofertą firmy „Kłos“. Oferta ta została przez Komisję Przetargową, złożoną z przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, odrzuconą, ponieważ tak firma „Kłos“, jak i pozostające w rękach Finderów firmy: „Małopolska Spółka Producentów Zboża i Paszy“, „Ziarno“, „Bracia Finder“, „Jakób Finder“ i „Izak Finder“, od dłuższego czasu wywiązywały się nie rzetelnie z dostaw, dostarczając artykuły jaknajgorszej jakości i nie odpowiadające warunkom umowy. Wskutek więc niesolidności i niesumienności tych firm władze wojskowe straciły do nich zaufanie i oferty firmy „Kłos“ oraz „Małopolskiej Spółki Producentów Zboża i Paszy“ bez merytorycznego rozpatrywania a limine odrzuciły.

Ponieważ więc oferta firmy „Kłos“ z powodu niesolidności i niesumienności firmy została bez merytorycznego rozpatrywania odrzucona, wszelkie nieuzasadnione porównywanie korzyści czy strat z powodu nie przyjęcia tej oferty nie może mieć miejsca, a nieuzasadniona obrona oskarżonego Izaka Findera, że firma „Orient“, której dostawę przyznano, jest uprzywilejowaną oraz szereg innych okoliczności, nie będących treścią oskarżenia, nie mogą wpływać na tok rozprawy sądowej i jako bezprzedmiotowe zostały przez sąd w czasie rozprawy odrzucone.

Zanim jeszcze Szefostwo Intendentury zawarło umowy z dostawcami, których oferty Komisja Przetargowa zaleciła do przyjęcia, wpłynęło do Szefostwa Intendentury pismo firmy „Kłos“, podpisane przez Izaka Findera, w którym to piśmie ten ostatni poczynił Szefostwu Intendentury nieuzasadnione i obrażające zarzuty. Wskutek tego pisma wdrożył Sąd powiatowy Karny postępowanie karne przeciwko Izakowi Finderowi. Izak Finder broni się tem, że rzekomo Szefostwo Intendentury zawarło niekorzystny kontrakt dla Skarbu Państwa z firmą „Orient“. W chwili jednak, kiedy obrażliwe pismo Findera wpłynęło do Szefostwa Intendentury, ani z firmą „Orient“ ani z żadnym innym dostawcą kontrakt nie był jeszcze zawarty, z czego oczywiście wynika bezpodstawność zarzutów Findera.

Zresztą kontrakt zawarty z firmą „Orient“ okazał się dla skarbu państwa korzystnym, ponieważ firma dostarcza towar przepisanej jakości i po cenach najniższych z pośród wszystkich dostawców w obrębie tut. Okręgu Korpusu a nawet po cenach niższych aniżeli proponowała firma „Kłos“.

Na rozprawie przeprowadzonej w dniu 9 stycznia br. zostało zeznaniami licznych, zaprzysiężonych świadków oraz dokumentami udowodnione, że:

1) firmy „Kłos“ i „Małopolska Spółka Producentów Zboża i Paszy“ wywiązywały się z zawartej z niemi na dostawę siana i słomy na rok 1922/23 umowy niesolidnie, niesumiennie i nierzetelnie, dając przez to powód do wielokrotnych skarg i doniesień oddziałów wojskowych. W szczególności dostarczały siano i słomę zlewane wodą celem uzyskania większej wagi, bale do których robotnicy ich celowo do środka zawijali zgniłe i stęchłe siano i słomę jaknajgorszej jakości, powodując w ten sposób stwierdzone przez wojskowe komisje choroby, a nawet padnięcia koni wojskowych.

2) W chwili gdy wojsko polskie wkraczało na Górny Śląsk celem objęcia tam w imieniu państwa polskiego władzy, firma „Kłos“ dostarczała na mocy zawartego z nią kontraktu mąkę chlebową. Mąka ta, jak to stwierdziła analiza przeprowadzona przez Państwowy Zakład Badania środków spożywczych w Krakowie, była zafałszowana składnikami w wysokim stopniu szkodliwemi dla zdrowia, nie nadawała się do wypieku chleba i skutkiem tego poławiły się u żołnierzy choroby. Wojsko w tak poważnej ze względu na prestige Państwa Polskiego chwili było pozbawione z przyczyny tej wysoce niesumiennej firmy „Kłos“ dobrego chleba, a ludność Górnego Śląska, widząc wypadki licznych zachorowań u żołnierzy, wywołane spożyciem chleba z tej mąki, wyrabiała sobie bardzo ujemne i powadze państwa polskiego uwłaczającą opinję o naszej administracji wojskowej.

3) Firma „Kłos“ uzyskiwała w Komisarjacie targowym miasta Krakowa potwierdzenia wyższych cen na siano i słomę, aniżeli inne firmy, które w tym samym czasie dostarczały te artykuły paszy dla wojska O. K. Nr. V celem uzyskania wyższej zapłaty. Za ten sam okres czasu i w tej samej miejscowości potwierdzano innym firmom niższe ceny na siano i słomę.

Prócz tego podnosili zaprzysiężeni świadkowie między innemi i ten fakt, że firma „Kłos“ zakupiła dnia 7 kwietnia 1922 r. w Okręgowym Zakładzie Gospodarczym Nr. V w Krakowie trzydzieści sześć wagonów śledzi, przeznaczonych na licytację po cenie 5.200 mkp. za beczkę, nie zapłaciła jednak ceny kupna zaraz, jak należało, lecz dopiero w dniu 27 czerwca 1923 i to aż na skutek polecenia komisji szkontrującej, która przypadkowo na to wpadła. Skutkiem tej zwłoki zapłaty ceny kupna skarb państwa poniósł w czerwcu 1923 r. szkodę w kwocie 17,280.000 mkp., co dziś wynosiłoby setki miljardów. Przeciwko oficerom, winnym niedopilnowania zapłaty na czas, wdrożono wówczas postępowanie sądowo karne i administracyjne.

Inne dowody niesolidności firmy „Kłos“ będą przedmiotem dalszego postępowania, gdyż rozprawa sądowa została odroczona.

Szczegółów kontraktu, zawartego z firmą „Orient“ nie roztrząsam, ponieważ stanowi on, jak każdy inny kontrakt, tajemnicę służbową i handlową. Firma „Kłos“ uzyskała treść kontraktu li tylko przez nadużycie podwładnych organów, które zostaną pociągnięte do odpowiedzialności sądowo karnej za zdradę tajemnicy służbowej.

KRONIKA

—o—

Kraków, 15 stycznia.

Wzrost drożyzny za pierwszy tydzień stycznia

Według obliczeń urzędu statystycznego w Warszawie wzrost drożyzny za pierwszy tydzień bm., t. j. od 1 do 7 bm. w porównaniu z ostatnim tygodniem ubiegłego miesiąca wynosi 62·60 procent. Nie jest to oficjalne obliczenie wzrostu drożyzny, które po upływie pierwszych 2 tygodni bm. poda do publicznej wiadomości urząd państwowej komisji statystycznej we czwartek 17 bm.

Wedle naszego wrażenia w Krakowie, gdyby lokalna komisja obliczała tygodniowo wzrost drożyzny, wykazałby on za pierwszy tydzień stycznia większy procent, niż w Warszawie. Jeżeli uwzględnimy trzy podstawowe artykuły: chleb, mięso i nabiał, to wzrost ich cen wynosił blisko 100 procent. A gdzie są inne, niemniej konieczne artykuły?

—ooo—

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ. W najbliższym tygodniu odbędzie się posiedzenie Rady m. Krakowa, na którem jako główny punkt porządku dziennego omawianą będzie sprawa uposażenia funkcjonarjuszy miejskich według nowej ustawy. Dotyczący projekt, opracowany już przez prezydjum miasta, będzie przedmiotem dyskusji na sekcji skarbowej we środę 16 bm.

GROŹBA ZAMKNIĘCIA PIEKARNI MIEJSKIEJ. Z powodu zwłoki w nadejściu transportów mąki dla Krakowa, piekarnia miejska stanęła znowu wobec groźby wstrzymania pracy. Przez ubiegłe dwa dni wypiekano w zarządzie miasta połowę codziennej ilości chleba, t. j. 5 tysięcy kilogramów, co odbiło się bardzo dotkliwie na zakładach dobroczynnych i schroniskach, którym musiano uszczuplić dzienny przydział o blisko połowę dostarczanego pieczywa.

W SPRAWIE UJAWNIANIA CENNIKÓW. Ponieważ stwierdzono, że kupcy, właściciele restauracji, cukierni i wogóle wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw sprzedaży przedmiotów powszedniego użytku, nie przestrzegają ściśle przepisów w sprawie obowiązku ujawnienia cen, oraz sporządzania faktur przy zawieraniu interesów, magistrat podaje do wiadomości, że winni będą na podstawie rozporządzenia z 17 grudnia 1923 karani grzywną do 10 miljardów marek polskich i aresztem do 3 miesięcy, względnie jedną z tych kar, oraz że nazwiska ukaranych będą podawane do publicznej wiadomości w dziennikach.

PROGNOZA NA WTOREK: Dość pogodnie, rano mgliście, silniejszy mróz, słabe wiatry lokalne.

WALORYZACJA PODATKÓW GMINNYCH. Rada wyznaniowa gminy izraelickiej w Krakowie uchwaliła na posiedzeniu pod przewodnictwem prezydenta dra Rafała Landaua zaległy za rok 1923 podatek wyznaniowy, tudzież daninę na szpital izraelicki, przez województwo zatwierdzoną, zwaloryzować wedle kursu franka waloryzacyjnego. Uchwaliła jednak Rada równocześnie, że zaległości te przez podatników do końca stycznia br. zapłacone, nie ulegają waloryzacji. W dyskusji przedstawił przewodniczący ciężkie położenie finansowe gminy, spowodowane wielkiemi inwestycjami, tudzież dewaluacją pieniądza.

COLLEGIUM WYKŁADÓW PEDAGOGICZNYCH. Następne dwa wykłady pedagogiczne zapoczątkują dział szczegółowego rozpatrywania kwestji wychowania młodzieży. W pierwszym z nich, który odbędzie się dzisiaj, t. j. 15 stycznia w sali Kopernika w Uniw. Jagiell., o godz. 6 wieczorem, będzie mówił Dr. Wł. Filipczyk na temat: „Twórcy idei wychowania przedszkolnego“, a w następnym (18 stycznia) poda M. Mędrzycka szereg wskazówek, dotyczących możliwości zastosowania tej idei u nas. Bilety wcześniej u janitora.

Z TOW. ETYCZNEGO. We środę 16 bm. o godz. 7 wieczór, w sali 39 Collegium Novum prof. Dr. Tomasz Lulek wygłosi odczyt: „Towarzystwo etyczne a naprawa skarbu“. Wstęp wolny.

ODCZYT znanego krytyka i teoretyka sztuki, p. Konrada Winklera, z dziedziny współczesnej sztuki p. t. „Estetyka kubizmu“, który odbędzie się we środę 16 bm. w Kollegium wykładów naukowych, zainteresuje zapewne sympatyków nowej sztuki, tem bardziej, że wkrótce zagości do naszego miasta wystawa grupy artystów polskich w Paryżu, będącej, jak wiadomo, pod wpływem malarstwa kubicznego. Początek odczytu o godz. 7 wieczór.

STARANIEM AKAD. KOŁA TSL urządzono bezpłatne kursa czytania, pisania i rachunków. Zgłoszenia: plac Jabłonowskich 12, II piętro, w dni powszednie od godz. 2—3.

Echa zajść z 6 listopada

Jak się dowiadujemy, na wniosek sądu, wypuszczono wczoraj z więzienia dalszych 5 osób, przebywających w śledztwie, w sprawie zajść z 6 listopada. Są to: Alfred Beim, Wilhelm Kostilek, Stefan Święch, Ludwik Kubala i Marjan Furyna. Obecnie pozostaje w aresztach śledczych około 20 osób. Śledztwo w głównym zarysie zostało już ukończone, a obecnie sędziowie śledczy dopełniają szczegóły, odnoszące się do głównego aktu oskarżenia. W sprawie aresztowanych w Trzebini w związku z tamtejszemi rozruchami sędzia śledczy dr Świądrowski przesłał akta do prokuratury.

Samobójstwo b. prezesa sądu karnego śp. Dionizego Pogorzelskiego

W niedzielę w godzinach południowych, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru skierowanym w skroń, dr Dionizy Pogorzelski, emerytowany prezes sądu okręgowego karnego w Krakowie, a ostatnio pełniący funkcje zastępcy prezesa miejskiego urzędu rozjemczego dla spraw najmu w magistracie krakowskim. Śp. dr Pogorzelski przed objęciem sprawowanego ostatnio urzędu, eł nił funkcje siły pomocniczej w wydziale budowlanym magistratu i już wówczas zdradzał objawy choroby nerwowej, która z biegiem czasu zaczęła się potęgować. Dr Pogorzelski pobierał miesięcznie emerytury dwadzieścia kilka miljonów, zaś z Mgtu siedm miljonów. Nic też dziwnego, że dochody te nie pozostające w żadnym stosunku do wzrastającej drożyzny, stwarzały dla emeryta tego rodzaju warunki, które musiały przejmować go troską o codzienny byt. W dodatku przykre stosunki rodzinne pogarszały fatalną sytuację śra Pogorzelskiego i na tem tle należy dopatrywać się przyczyn rozpaczliwego kroku denata. Dr Pogorzelski wyszedł w niedzielę rano około 10 z domu i udał się do magistratu, gdzie korzystając z nieobecności personalu, targnął się na swoje życie. Na odgłos strzału, nadbiegli z sąsiedniego biura dyżurujący urzędnicy i znaleźli drzwi zamknięte na klucz, a z wewnątrz usłyszeli rzężenie konającego. Posłano po ślusarza, który otworzył drzwi, niestety ratunek był spóźniony gdyż denat już nie żył. Po oględzinach sądowo-lekarskich, ciało tragicznie zmarłego przewieziono do kostnicy. Zmarły liczył 74 lat.

Cukier dla Krakowa gorszej sorty

Dzisiaj tj. we wtorek, odbędzie się w prezydjum miasta Krakowa, ponowna konferencja kierowników kooperatyw i konsumów, oraz miejskich zakładów aprowizacyjnych, na którą zaproszonym został p. Habicht, jeden z generalnych dyrektorów polskiego przemysłu cukrowniczego. Konferencja zwołana została na skutek otrzymanych onegdaj telegraficznych wiadomości, że kontyngent styczniowy cukru przyznany gminie i kooperatywom, zawierać będzie sortyment gorszy, a mianowicie cukier kostkowy prasowany. Cukier ten znany z czasów przedwojennych uważany był za gatunek drugorzędny, gdyż z trudnością się rozpuszczał i zawierał różne domieszki. Akcja uczestników konferencji będzie zmierzała w kierunku wyjednania dla ludności miasta cukru grysikowego.

Ceny węgla będą podwyższone do 80 procent

Jak słychać, z dniem 16 bm. węgiel z kopalń krajowych i górnośląskich ulegnie nowej znacznej podwyżce cen. Ze względu na koszta robocizny, transportu i inne zwiększone opłaty, podwyżka ma wynieść 60 do 80 procent. Obecnie w Krakowie jest węgla poddostatkiem i to zarówno w składach prywatnych przedsiębiorstw, jak i w magazynach miejskich na Warszawskiem, gdzie wyładowano wczoraj 12 wagonów węgla jaworznickiego.

—ooo—

FAŁSZYWE BANKNOTY MILJONOWE ukazały się w obiegu z datą 30 sierpnia 1923. Falsyfikaty nie mają znaków wodnych lub są one odmienne od oryginałów, kolory są brudne, litery i cyfry niekształtne i nierówno rozmieszczone, farby z odcieniem kremowym brak na jednej stronie.

PODWYŻSZENIE CEN OBIADÓW URZĘDOWYCH W KRAKOWIE. Równolegle z podwyżką cen obiadów urzędowych w Warszawie magistrat krakowski podwyższył ceny obiadów urzędowych w restauracjach krakowskich z 370 na 650 tysięcy marek. Nowy cennik wchodzi w życie z dniem dzisiejszym. Zaznaczyć należy, że restauratorzy bez upoważnienia magistratu pobierają te ceny w Krakowie już od dwóch dni.

NOWY CENNIK FRYZJERSKI. Z dniem wczorajszym cech fryzjerów krakowskich podwyższył opłaty za roboty fryzjerskie o blisko 50 procent. Według nowego cennika golenie kosztuje 400 tysięcy marek, strzyżenie zaś 1.200.000 marek w zakładach pierwszorzędnych. W zakładach II i III rzędnych ceny odpowiednio niższe.

Z POWODU NOTATKI o pensjonacie drowej F. (ul. Karmelicka 1) otrzymujemy informacje, że p. drowa F., wdowa ciężko pracująca, liczy lokatorom swoim niżej urzędowego cennika i lokatorzy nie mają żadnego powodu do niezadowolenia. A że ceny rosną, to jest skutkiem waloryzacji i ogólnej drożyzny. Również służba jest w tym pensjonacie dobrze traktowana, czego dowodem fakt, że pozostaje tam od kilku lat.

ZABAWA TANECZNA DRUKARZY KRAKOWSKICH odbędzie się w sobotę 19 bm. w salach hotelu Saskiego, ul. św. Jana 6. Wstęp 2 i pół miljona marek, za okazaniem zaproszenia.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj w jednym z komisarjatów policyjnych zażyła znaczną dozę sublimatu niewiadomego nazwiska kobieta, którą doprowadził posterunkowy policji. Desperatkę przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala.

ARESZTOWANIE KASIARZY. W związku z ostatniemi dwoma włamaniami do firm jubilerskich w rynku głównym przeprowadziły organa policyjne obławę, w czasie której aresztowano kilkadziesiąt osób. Wśród aresztowanych znajduje się kilku znanych policji kasiarzy, którzy podejrzani są o udział we wspomnianych włamaniach.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj, we czwartek i w piątek „Kaligula" Rostworowskiego. Jutro o godz. 5 popołudniówka szkolna „Gwałtu co się dzieje" po cenach 50 proc. zniżonych. Dramat Mereżkowskiego „Carewicz Aleksy" wraca na afisz w sobotę 19 b. m. P. Wysocka studjuje wraz z zespołem sztukę Dickensa p. t. „Świerszcz za kominem", który obok przygotowywanego na najbliższą przyszłość „Ptaka" Jerzego Szaniawskiego będzie nowością tej części repertuaru.

BILETY NA KABARET-DANCING ARTYSTÓW IM. SŁOWACKIEGO sprzedają artyści w gmachu teatru. Wobec ograniczonej liczby uczestników wskazanem jest zaopatrzenie się w bilety wcześniej. W kabarecie wystąpi poraz pierwszy w Krakowie chór braci Klawiszów wykrytych i wyuczonych przez reżysera Kułakowskiego. Pp. Buczyńska i Mazarekówna uprawiać będą conferencierkę. Ceny niskie, początek o godz. 9 wieczór

Z TEATRU BAGATELA. Dziś do czwartku włącznie „Noc Sabatu".

NOWA REWJA HUMORU. W sobotę 19 b. m. o g. 11.30 wieczorem artyści teatru Bagatela puszczają fajerwerk dowcipu, piosenki, tańca i satyry. Siedmiomilowy program obejmuje: „Nimię w kąpieli", nieznany sketsh Verneuill'a, w którym Z. Noskowski wyrządzi grubszą przykrość T. Wesołowskiemu i J. Horeckiej. Potem starzy znajomi nasi „Stieglitz i Kopler jako obrońcy sądowi" wezmą się za łby, aby bronić cnoty Mani Słupścińskiej (Skalska) przed natarczywością p. Paluszkiewicza (Szubert), popieranego przez urżniętego Łypkę (Winklera). Następnie publiczność rozrzewni się, patrząc na rzewną bluetkę p. t. „Stara Bajka", gdzie markiz (Sempoliński) i markiza (Martówna) uśpią zacnego uczonego (Wysocki). Nim ludziska zaczerpną powietrza i rozetrą obolałe ze śmiechu boki, zwali się im na głowy dzika para egzotycznych Dahomejczyków, Tadzio Frenkiel dołoży nowy plaster humoru p. t. „Kobieta", a potem Turski, Kozłowska, Sempoliński itd. Ponura, wstrząsająca grozą IX serja „Hrabiny Paryża" p. t. „Nad nieświeżą mogiłą" zamknie ten czarodziejski wieczór. Reżyserja pochłonie dwóch Zygmuntów: Noskowskiego i Nowakowskiego. Jako conferencierzy będą sobie przeszkadzać: Turcio Kwiatkowski i Tadzio Frenkiel.

OPERETKA. „Szczęście Mery" Gilberta dziś we wtorek i jutro w środę.

SZOPKA KRAKOWSKA. Najbliższe przedstawienia odbędą się w sobotę 19 bm. i w niedzielę 20 bm. Bilety wcześniej do nabycia w kancelarji Muzeum w godzinach od 9 do 2.

X PORANEK SYMFONICZNY BRAHMS-WAGNER odbędzie się w niedzielę 27 bm. Bilety są już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

ZE SPORTU

NARCIARSTWO. W końcu grudnia ub. r. ukonstytuowała się ostatecznie Komisja Sportowa Polskiego Związku Narciarskiego w składzie: pp. dr. Bolesław Macudziński — przewodniczący, Stanisław Fachier — zastępca, Ziętkiewicz — kapitan, Boniecki — sekretarz, Gołuszka — skarbnik, Malczewski, Grossman, Szatkowski i inni — członkowie Komisji. Fakt ukonstytuowania się Komisji należy powitać ze szczerem uznaniem. Nazwiska członków jej gwarantują, że prace Komisji pójdą w żywem tempie i przyczynią się do wzniesienia poziomu sportu narciarskiego w Polsce. O ile nam wiadomo, Komisja prowadzi już żywą akcję w celu należytego opracowania materjałów, mających być zaczątkiem polskiej literatury narciarskiej. Pozatem zajmuje się techniczną stroną Międzynarodowych Zawodów Narciarskich w Zakopanem w lutym b. r.

„SPORTY ZIMOWE". Przed kilku dniami ukazała się broszurka pod tytułem „Sporty zimowe" wydana staraniem i nakładem Polskiego Związku Narciarskiego. Jest to przekład broszury francuskiej, dotyczy zawodów w sportach zimowych jakie będą miały miejsce w Chamonix z inicjatywy Francuskiego Komitetu Olimpijskiego w dniu 25—I—5—II—1924 r. Broszurka ta zawiera przepisy ogólne sportów zimowych, program ogólny i szczegółowy Międzynarodowych Zawodów narciarskich i łyżwiarskich w Chamonix, oraz kalendarzowy program VIII-ej Olimpjady w Paryżu Ponadto podaje ona skład osobisty francuskiego Komitetu sportów zimowych, oraz Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Staranny przekład i ładna szata zewnętrzna sprawiają, że broszurka robi bardzo dodatnie wrażenie. Niewątpliwie zainteresuje ona naszych miłośników sportu i stanie się pożyteczną jako materjał informacyjny, dla wszystkich, którzy interesują się sprawą sportów wogóle, a szczególnie dla tych, którym sprawa wychowania fizycznego narodu leży na sercu.

—ooo—

Z Polski

PRZEWIEZIENIE ZWŁOK SIENKIEWICZA. Władze szwajcarskie wyraziły zgodę na wydanie Polsce zwłok Henryka Sienkiewicza, celem przewiezienia ich do kraju.

HANDEL ŻYWYM TOWAREM. Nasz korespondent warszawski telefonuje nam: Policja wpadła na trop organizacji handlu żywym towarem. — Wczoraj w mieszkaniu przy ul. Żelaznej 49 wykryto biuro schadzek, w którem było też biuro pośrednictwa w handlu żywym towarem.

BRUTALNY POSTĘPEK OBSZARNIKA. We Wyciążach obszarnik Tadeusz Prek pobił wczoraj dotkliwie 60-letnią staruszkę Stępińską, która pracowała w jego dworze przez lat 30 za marną płacę. Dziś obszarnik postanowił wyrzucić biedną staruszkę wśród zimy i głodu z mieszkania; rozbijając kłódki, usiłował wyrzucić rzeczy biednej kobiety na bruk. Napadnięta poczęła prosić bezwzględnego obszarnika o litość, a gdy to nie pomogło, wołała o pomoc. Wówczas rozjuszony obszarnik pobił nieszczęśliwą, grożąc jej nawet rewolwerem. Dopiero zaalarmowani płaczem katowanej kobiety sąsiedzi, uwolnili ofiarę od dalszych ciosów z rąk Preka. Możeby władze, zamiast prześladować fornalów, zajęły się obszarnikami typu Preka z Wyciąż i ukróciły ich dzikie zapędy.

—ooo—

Z zagranicy

CHOROBA ANATOLA FRANCE'A. Wedle ostatnich wiadomości z Paryża, pogłoski o ciężkiej chorobie Anatola France'a są nieścisłe. Anatol France powrócił z prowincji do Paryża nieco zmęczony podróżą i ostrymi chłodami, jakie ostatnio panowały.

Związki i zgromadzenia

—o—

ODCZYT. We wtorek 15 bm. wygłosi odczyt tow. Zygmunt Gross p. t. „Międzynarodowa organizacja pracy", w Podgórzu, plac Serkowskiego 11. Początek o godz. 7.

Krakowska Komisja Oświatowa PPS.

BACZNOŚĆ STOLARZE! W niedzielę 20 stycznia o godz. 9.30 rano odbędzie się doroczne walne zgromadzenie. Porządek dzienny: 1) odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) sprawozdanie zarządu, 3) sprawozdanie kasowe, 4) sprawozdanie komisji kontrolującej, 5) wybór zarządu, 6) wnioski. O liczny udział uprasza

Zarząd.

NOWY SĄCZ. Komitet powiatowy PPS w N. Sączu zawiadamia swych członków, że dnia 20 stycznia o godz. 9 rano w domu robotniczym odbędzie się doroczne walne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie z działalności komitetu, 3) sprawozdanie kasowe, 4) wybór nowego komitetu PPS i komisji kontrolującej, 5) sprawozdanie z XIX kongresu PPS, 6) wnioski i interpelacje. Zgromadzenie odbędzie się bez względu na ilość członków.

Komitet organizacyjny banku emisyjnego

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Prezesem komitetu organizacyjnego banku emisyjnego mianowany został senator Stanisław Karpiński, były minister skarbu. (P. Karpiński należy do endecji).

Konferencja komunistów moskiewskich przeciw Trockiemu

Moskwa, 14 stycznia (PAT). Odbywa się tu 11ta konferencja partji komunistycznej. W piątek Kamieniew wygłosił referat o historji dyskusji w partji, uzasadniając stanowisko centralnego komitetu. Po tym referacie uchwalona została rezolucja, w której konferencja uznaje słuszność polityki centralnego komitetu, wyraża mu zaufanie i **odrzuca wysunięte przez opozycję, na której czele stoi Trocki, zarzuty, jako nieuzasadnione.** Rezolucja odrzuca próby wykorzystania demokratycznego parlamentaryzmu w kierunku swobodnego stosowania w łonie partji ugrupowań, gdyż to oznaczałoby przekreślenie organizacji koalicji. Rezolucja wyraża dalej **żal, że Trocki wystąpieniem swojem popełnił błąd,** gdyż zdaniem konferencji była to próba poderwania zaufania do pracy władz partyjnych. Konferencja, powiada dalej komunikat, jest przekonana, że **uznanie przez Trockiego błędu** byłoby najlepszym sposobem zlikwidowania nieporozumień, obostrzonych jego walką wewnątrz partji.

Anglja rozluźnia małą ententę

Wiedeń (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi z Londynu: Układ włosko-jugosłowiański uważając koła londyńskie za pierwszy wynik planów angielskich, by małą ententę rozluźnić, a to przez **pozyskanie Polski**, Rumunji i Jugosławji do koncernu angielskiego. Rumunja i Jugosławja — donosi dalej dziennik — na konferencji belgradzkiej dały Czechosłowacji do zrozumienia, że nie spieszą się z uznaniem Rosji sowieckiej, na czem widocznie zależało rządowi czechosłowackiemu. Wobec tego członkom małej ententy przyznano swobodę postępowania w stosunku do Rosji sowieckiej.

Kongres zawodowców angielskich

Londyn (PAT). Dnia 14 bm. nastąpiło otwarcie kongresu trade unionów. Kongres zajmować się będzie między innymi sprawą zapobieżenia zapowiedzianemu strajkowi maszynistów i palaczy lokomotyw.

ROZMAITOŚCI

—o—

DWUDZIESTOLECIE AEROPLANU

W grudniu ubiegłego roku obchodzono w Ameryce dwudziestolecie daty, kiedy bracia Wilbur Wright i Orville Wright dokonali pierwszego z powodzeniem lotu aeroplanem w Kitty Hawk, North Carolina.

Próby latania za pomocą przyrządów cięższych od powietrza są znacznie starsze. Legenda starożytnej Grecji wspomina o Ikarze, który na skrzydłach z wosku wzniósł się w powietrze, ale zginął, gdy przybliżył się zanadto do słońca. Promienie słoneczne stopiły skrzydła...

W średniowieczu słynny malarz, inżynier i zarazem wszechstronny uczony włoski, Leonardo da Vinci, pół życia strawił na obmyśleniu konstrukcji maszyny, któraby jak ptak mogła unosić się w powietrzu. Genjusz jednak da Vinci nie zdołał osiągnąć celu. Na początku piętnastego wieku nauka nie znała motorów, którymi możnaby poruszać latawce. W czasach nowożytnych, wcześniej niż bracia Wright lot swój w Ameryce wykonali, były próby latania w powietrzu aeroplanem we Francji.

Niejeden śmiałek zginął, zanim w umysłach Amerykanów dojrzała myśl zbudowania takiego latawca, któryby był naprawdę początkiem nowoczesnego lotnictwa. Przed wzwyż dwudziestu laty aeroplan braci Wright'ów uniósł się zaledwie kilkaset stóp od ziemi, przelatując mały dystans o własnej sile.

W roku ubiegłym już mnóstwo aeroplanów woziło pocztę i pasażerów. Trzy razy Ocean Atlantycki przeleciał statek cięższy od powietrza. Szybkość aeroplanu jest większa, niż najszybszego ptaka — cztery mile angielskie na minutę. Najwyższe góry na świecie nie są dzisiaj przeszkodą dla potężnych płatowców, które osiągają wysokość lotu do 36.000 stóp nad poziom morski.

Ewolucja dwudziestu lat zaledwie to sprawiła. A co dokona w następnych latach dwudziestu, w okresie, gdy wiedza techniczna ciągłemi odkryciami ludzkość zdumiewa?

SKŁADKI

—o—

DLA RODZIN PO POLEGŁYCH ROBOTNIKACH: Budowa młyna Dąble 1,350.000 mk., M. B. 750.000 mk.

Nakładem Krakowskiej Rady Robotniczej PPS (ul. Dunajewskiego 5) wyszła z druku

Prawda o wypadkach krakowskich

Mowa posła dra Zygmunta Marka

wygłoszona w Sejmie 16 listopada 1923.

Cena 50.000 marek.

Czysty dochód przeznaczony na wdowy i sieroty po poległych w dniu 6 listopada.

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Wtorek: „Kaligula".
Środa po poł. o 5: „Gwałtu co się dzieje", wiecz. o godz. 9 kabaret-dancing.
Czwartek: „Kaligula" K. H. Rostworowskiego.
Piątek: „Kaligula".
Sobota: „Carewicz Aleksy" D. Mereżkowskiego.

Teatr Bagatela

Wtorek: „Noc sabatu".
Środa: „Noc sabatu".
Czwartek: „Noc sabatu".

Teatr miejski Operetka

Wtorek: „Szczęście Mery".
Środa: „Szczęście Mery".

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza
(Aleja Krasińskiego 8. Dom górników).
Sekretarjat U. L. otwarty od 5—7 wieczór.

Środa, 16 stycznia o godz. 7.30 wiecz. I. „Znaczenie nauki obywatelskiej" dr. St. Kot, prof Uniw. Jagiell.
II. „Zarys geografji Polski" W. Nusbaum, asystent Uniw. Jagiell.
Piątek, 18 stycznia o godz. 7.30 wiecz. „Ludność i życie gospodarcze Polski" W. Nusbaum, asystent Uniw. Jagiell.

Kollegium wykładów naukowych
(Rynek A—B 39).
Początek o godz. 7 wieczór.

Wtorek. Prof. Kons. muz. Adolf Billig i Stanisław Lipski: Wieczór sonat.
Środa. Konrad Winkler: Nowoczesne malarstwo francuskie: Estetyka kubizmu.
Czwartek. Prof. Henryk Gralski: Pismo „duchów" w świetle pismoznawstwa sądowego.
Piątek. Zespół Śpiewacki Towarzystwa muz. (pod kierunkiem dyr. W. Barabasza): Wieczór kolend z współudziałem art. opr. Janiny Krzyształowiczowej).
Sobota. Dr. Adolf Klęsk: Wpływ chorób na inteligencję człowieka.

Kinoteatry

Uciecha: Tih-Minh, dramat sensacyjny 2 serje razem.
Reduta (ul. Lubicz 15) nowy program: „Stworzenie świata", monumentalny film włoski, serja I i II razem 12 części.

Przegląd gospodarczy

—o—

KRAKOWSKIE KURSY DEWIZ

Kraków, 14 stycznia.

Waluty: Dolary 10950—11000, korony czeskie 305—310.

Czeki: Nowy Jork 10500—10850—10900. Londyn 45500, Zurych 1910—1870—1885, Paryż 480—485, Praga 314—317—315, Wiedeń 154—153—152.

KURS WALORYZACYJNY FRANKA ZŁOTEGO

Kurs waloryzacyjny na dzień 14 i 15 stycznia pozostaje bez zmiany i wynosi **1,890.000 marek.**

TRAKTAT HANDLOWY WŁOSKO-ROSYJSKI

Rzym (PAT). W ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się konferencja przemysłowców włoskich w kwestji zawarcia traktatu handlowego z Rosją. W dyskusji zaznaczono, że Włochy mogą być dla Rosji jednym z najgłówniejszych odbiorców zboża, a zaopatrywanie się w naftę rosyjską może być dla przemysłu włoskiego specjalnie wskazane. Przed ostatecznem zawarciem traktatu ma być jeszcze jedno posiedzenie.

—ooo—

Giełda krakowska z 14 stycznia

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich: płac.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	2700	3200	2900—3150
Bank Hipoteczny			
Bank Małopolski	3000	3?00	3300—3500
Ziemski Bank Kredyt. . .	1500	2000	1800—18?0
Powszechny Bank Kredyt.	600	700	600—650
Akc. Bank Związkowy I—X			
Bank Komercjalny I—IV	600	700	650—700
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ Spółek Zarob.	25000	31000	
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonowka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich: płac.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	2200	2700	2300—2500
„Impex"	150	225	220—180
„Pharma" (B. Jawornicki)	2500	3000	2600—2750
T. H. Bracia Rolniccy . .	750	950	800—900
„Polski Głód"	600	700	650
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	700	850	750—825
Zieleniewski I—IVem. . . .	60000	65000	62500-68250
H. Cegielski, Poznań I-IX .	3500	4500	4000—4300
Warsz. Parowozy I—III em.	3200	4200	3400—4000
Automotor	1500	20?0	
„Potęga" Tow. huty żel. .			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	4000	5000	4000—4500
„Pocisk"	3500	4000	4000
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	80000	85000	80000-84500
Siersza	36000	40000	37000-39?00
Tepege I—IV	16000	22000	16500-21000
Polska Nafta	2500	3000	2800—2900
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I.	2000	2500	2300—2400
Oikos	30000	33000	
Pezet	1000	1500	1300—1400
Struż	8000	8500	8200—8500
Syndykat Koszyk., Kraków	1000	1500	1250—1300
Tłuszcze Trzebinia . .	20000	25000	23500-24000
„Krakus" I—VI em. .	7500	8500	8000 8300
Fabr. cukru w Chodorowie	30000	35000	3?000-34000
Porcelana Ćmielów . . .	8500	9000	8600—8800
Elektr. Siersza I—IV em.	2000	2500	2300—2500
Zakłady przem. „Ryngraf"	400	4?0	
S. W. Niemojowski	4000	4500	4300—4400
Fabr. kapel. w Myślenicach			

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 14 stycznia (PAT). Waluty: Dolary 9 miljonów 950 tys. do 9 miljonów 900 tys., sprzedaż 10 miljonów, kupno 9 miljonów 800 tys.

Czeki: Belgja 416—414 tys., sprzedaż 418 tys., kupno 410 tys., Holandja 3 miljony 713 tys., Londyn 42 miljony 500 tys., 42 miljony, sprzedaż 42 miljony 420 tys., kupno 41 miljonów 580 tys., Nowy York 9 miljonów 950 tys. do 9 miljonów 900 tys., sprzedaż 10 miljonów, kupno 9 miljonów 800 tys., Paryż 462—546 tys., sprzedaż 460.500, kupno 451.050, Praga 289—288 tys., Szwajcarja 1 miljon 725 tys. do 1 miljon 716 tys., sprzedaż 1 miljon 733 tys., kupno 1 miljon 699 tys., Wiedeń 139—138, sprzedaż 140, kupno 136, Włochy 438—426 tys., frank złoty 1 miljon 902 tys., bony złote 1 miljon 600 tys., 1 miljon 550 tys., 1 miljon 600 tys., miljonówka 300—350 tys., 8 proc. państwowa pożyczka złota z roku 1922 14 miljonów 250 tys. do 1 miljon 300 tys., frank francuski 448 tys., korona czeska 282 tys.

Wiedeń 14 stycznia (PAT). Dewizy: Amsterdam 24.570, Zagrzeb i Belgrad 809, Berlin 14'90, Bruksela 2894, Budapeszt 241, Bukareszt 354, Chrystjania 10.080, Kopenhaga 12.480, Londyn 301.300, Madryt 8880, Medjolan 3139, Nowy York 70.935, Paryż 3122, Praga 2071, Sofja 496, Sztokholm 18.420, Warszawa —, Zurych 12.285, dolary 70.860, belgijskie 2850, bułgarskie 474, duńskie 12.340, niemieckie 14'60, angielskie 299.500, francuskie 3085, holenderskie 26.370, włoskie 3135, jugosłowiańskie 795, norweskie 9950, polskie 65/75, rumuńskie 348, szwedzkie 18.210, szwajcarskie 12.170, hiszpańskie 8760, czeskie 2058, węgierskie 2'07.

PRYWATNY KURS MARKI W ZURYCHU

Zurych 14 stycznia (PAT). Bankverein notował dziś Warszawę 0'00008.

—ooo—

OBLICZENIE PODATKU DOCHODOWEGO od uposażeń służbowych od 1 stycznia 1924. (Komunikat izby skarbowej) Reskr. z dnia 4 stycznia 1924, ustaliło ministerstwo skarbu potrącanie podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę od 1 stycznie 1924, a w szczególności od dodatków drożyźnianych, wypłacanych w ciągu miesiąca już po dokonaniu wypłaty poborów stałych w następujący sposób: Przy wypłacie dodatku drożyźnianego, względnie dodatkowych wynagrodzeń perjodycznych w ciągu miesiąca należy, celem ustalenia stopy procentowej podatku od dodatku drożyźnianego, względnie innych dodatkowych wynagrodzeń, przyjmować za podstawę obliczoną

w stosunku rocznym sumę wypłaconego już wynagrodzenia stałego i omawianych wynagrodzeń dodatkowych. Ustalona w ten sposób stopa procentowa służy do obliczania podatku od dodatkowych wynagrodzeń i nie może mieć wpływu na podwyższenie potrąconego podatku od już wypłaconych stałych wynagrodzeń.

I. Przykład: Pracownikowi wypłacono w dniu 1 stycznia 1924 tytułem miesięcznego wynagrodzenia stałego sumę 500 miljonów mkp., od której potrącono według skali, podanej w okólniku Ministerstwa Skarbu z dnia 18 grudnia 1923, L. P. 10402/II/23 przypadający podatek w wysokości 7 miljonów mkp. (według stopy procentowej l. 4 prc.) W dniu 15 stycznia 1924 wypłaca się temuż pracownikowi dalsze dodatkowe wynagrodzenie perjodyczne (miesięczny dodatek drożyźniany) np. w kwocie 100 miljonów mkp. Celem obliczenia stopy procentowej podatku od tego ostaniego wynagrodzenia przyjmuje się wypłacone już 1 stycznia 1924 500 miljonów mkp. plus wypłacone 15 stycznia 1924 r 100 miljonów mkp., razem 600 miljonów mkp. X 12 = 7,200,000.000 mkp., od której to sumy według skali, oznaczonej w wymienionym okólniku Ministerstwa skarbu z dnia 13 grudnia 1923 przypada stopa procentowa 1.7 prc. Służbodawca winien przy wypłacie wynagrodzenia dodatkowego w dniu 15 stycznia 1924 w kwocie 100 miljonów mkp. potrącić podatek w kwocie 1,700.000 mkp. II. Pracownikowi, o którym mowa w przykładzie I. w dniu 20 stycznia 1924 wypłaca się:

1) dalsze uzupełnienie miesięcznego wynagrodzenia w kwocie 50.000.000 mkp. 2) renumerację, względnie zapomogę jednorazową w kwocie 200 miljonów mkp.

Celem ustalenia stopy procentowej od tych ostatnich wynagrodzeń przyjmuje się wypłacone w dniu 1 stycznia i 15 stycznia 1924 wynagrodzenie 600 miljonów mkp., wypłacane 20 stycznia 1924 r. 50 mil., razem 650,000.000 marek X 12 = 7,800 miljonów mkp. Do tej kwoty dolicza się jednorazowe wynagrodzenia, wypłacane 20 stycznia 1924. w kwocie 200 miljonów mkp., co stanowi sumę 8,000.000.000 mkp. Ponieważ stopa procentowa od 8 miljardów mkp. wynosi według skali, podanej w wymienionym okólniku Ministerstwa Skarbu z dnia 18 grudnia 1924 w kwocie 250.000.000 mkp. podatek, przypadający do potrącenia wynosić będzie 5,000.000 mkp. W końcu zwraca się uwagę, że rozporządzenie Ministerstwa Skarbu z dn. 21 września 1923, według którego, począwszy od 30 września 1923 dodatki wypłacane w ciągu miesiąca, były wolne od podatku dochodowego u tych osób, u których pobory w dniu 1 lipca, względnie 30 września 1923 nie podlegały podatkowi, straciło moc obowiązującą.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1316).